Nr. 139 Kraków, Piątek 19 maja 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Sprawa dowozu żywności amerykańskiej do Królestwa.

I.

Dzienniki poznańskie z daty 17 b. m. przytaczają następującą wiadomość biura prasowego „Wat“:

W „Timesie“ czytamy z dnia 12 maja w sprawie zaprowiantowania Polski. Ministeryum spraw zagranicznych w Londynie ogłosiło memoryał w sprawie propozycyj, przedłożonych przez amerykańskiego ambasadora ministrowi spraw zagranicznych odnośnie do **zaprowiantowania Polski.** Odnośny układ w tej sprawie został już w zupełności zaaprobowany przez rządy rosyjski, wielkobrytański i niemiecki.

Austrya i Niemcy zobowiązały się na mocy tego układu same starać się o zaprowiantowanie Serbii, Albanii i Czarnogórza.

Dzisiejsza „N. Reforma“, powołując się na informacye szwajcarsko-poznańskie, przytacza i pewne szczegóły tego układu. Mianowicie:

„Urząd angielski dla spraw zagranicznych ogłasza memoryał, zawierający propozycye poczynione Anglii przez ambasadora amerykańskiego w sprawie akcyi ratunkowej dla Polski. Ambasador zwraca uwagę na to, że w miastach: Warszawie, Łodzi, Wilnie, Kownie oraz w ich okolicy ześrodkowanych jest prawie 4 miliony ludzi. Wobec tego komisya amerykańska chce się podjąć zaopatrywania tych miast w żywność, podczas kiedy Niemcy miałyby dbać o racyonalne rozdzielenie żywności między ludność całego kraju. Niemcy zajęłyby się również dostawą potrzeonej ilości okrętów dla przewiezienia tych zapasów z północnej Ameryki luk skądinądziej do Gdańska. Dostawy ustałyby w dniu 19 października, ponieważ w tym czasie już żniwa z 1916 roku będą do dyspozycyi. Niemcy obowiązują się nienaruszać tych środków spożywczych. Miesięczny dowóz ma wynosić 40.000 tonn.

Rząd angielski zawiadomił rząd rosyjski o tym traktacie i ten udzielił swego zezwolenia. Wielka Brytania zgadza się zatem na natychmiastowe wprowadzenie w życie tej umowy, o ile zostanie zastosowaną do całego Królestwa, ponieważ Wielka Brytania nie mogłaby uznać podziału obszarów zajętych przez Niemcy i Austryę. Żeby nie przedłużać pertraktacyj, Wielka Brytania zgadza się też na wywożenie kartofli z Królestwa, o ile władze neutralne stojące na czele akcyi ratunkowej uznają, że w kraju znajduje się nadmiar ich ponad potrzebę ludności.

Nadzór nad wykonaniem umowy spoczywać będzie w ręku osobistości i organizacyj neutralnych. Do memoryału dodany jest dokument, w którym rząd niemiecki zgadza się na powyższą umowę i stwierdza to swoim podpisem“.

Na razie pewne wątpliwości jeszcze co do autentyczności tych wieści nastręczać może fakt, że tak mało znalazły ona echa w prasie, że nie przytoczyły jej oficyalne biura państw, które taką umowę już zawrzeć miały.

Bądź co bądź w chwili obecnej — na wypadek, jeżeli istotnie umowa doszła do skutku — warto przytoczyć te trudne koleje, które przebyć musiały zabiegi, wychodzące od Polaków w Ameryce, **tamże, za Oceanem życzliwie nader przyjęte i poparte,** lecz natrafiające na trudności ze strony **Anglii, za której plecyma stał carat.**

Uprzytomni nam to zacytowanie polsko-amerykańskiego czasopisma „Wici“, organu Komitetu Obrony Narodowej w Chicago.

Dalsze sukcesy w południowym Tyrolu.

900 jeńców, 18 dział, 18 karabinów maszynowych.

Urzędowo donoszą dnia 18 maja: **Wiedeń**, 18 maja.

Rosyjski i południowo-wschodni teren wojenny: Nic ważniejszego.

Włoski teren wojenny: Na froncie Pobrzeża i Karyntyi przeszkadzała przeważnie mgła nisko opadła działalności artyleryi. Na dołudniowy wschód od Monfalcone odparto usiłowania Włochów odbicia utraconej niedawno pozycyi koło Bagni. W obszarze Col di Lana rozbiły się kilkakrotne nieprzyjacielskie ataki.

W południowym Tyrolu zajęły nasze wojska w ataku między doliną Astach i Dain (Astico i Leno) graniczny grzbiet Maggio, opanowały po przekroczeniu doliny Lain na południowy wschód od Platzer (Piazza) Costabella i na południe od Moscheri, odparły na Zugna Torta kilka nieprzyjacielskich kontrataków. Dzień wczorajszy przyniósł dalszych 900 jeńców, w tem 12 oficerów, a jako łup 18 dział i 18 karabinów maszynowych.

Sprawozdania włoskiego sztabu generalnego z dnia 16 i 17 b. m. twierdzą, jakoby nasze straty w tych walkach były „straszne“ i ogromne. Te twierdzenia, mające osłabić wrażenie odwrotu, są czystym wymysłem. Straty nieprzyjaciela można tylko wtedy ocenić, jeżeli się opanuje pole bitwy. Włosi nie są w tem położeniu.

Natomiast przy pełnej ocenie każdego poszczególnego z naszych dzielnych możemy oświadczyć, że nasze straty, dzięki zręczności naszej piechoty, potężnej ochronie działania naszej artyleryi i doświadczeniu wojennemu naszych przewódców, są nadzwyczajnie małe.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 18 maja: **Berlin**, 18 maja.

Zachodni teran wojenny: Na południowy zachód od Lens kontynuowano walkę granatami ręcznymi. Trzy dalsze francuskie ataki na nasze pozycye na wzgórzu 304 zostały dziś rano odparte. Podczas odwrotu przez Esnes poniósł nieprzyjaciel na daleko widocznym terenie ciężkie szkody. Szło tym razem o próby podjęte przez świeżą francuską dywizyę, złożoną z białych i kolorowych Francuzów. Podjęte przez słabe nieprzyjacielskie siły wypad na południowy zachód od szczytu Reichsacker zupełnie się nie udał.

Wschodni teran wojenny: Na wschód od Kraszina zestrzelono nieprzyjacielski samolot.

Bałkański teren wojenny: Żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Żywszy obrót przybrała kwestya aprowizacyi uwolnionych od Rosyi ziem polskich, skutkiem działalności F. Mynarskiego, członka delegacyi N. K. N.

Sprawa wysp Alandzkich.

Szwecya a Rosya.

Sztokholm, 18 maja.

(BK). W drugiej Izbie parlamentu prosił wiceprezydent Izby Persson o wyjaśnienie rządu w sprawie wysp Alandzkich.

Minister spraw zagranicznych Wallenberg wskazał, że rząd ubolewa z powodu takich zjawisk, które mogłyby zmniejszyć zaufanie w wolę Szwecyi co do strzeżenia samodzielności i neutralności Szwecyi. Co się tyczy kwestyi alandzkiej, jest ona kwestyą żywotną dla Szwecyi. To zdanie niewątpliwie podziela także parlament. Z tego powodu może minister zapewnić, że rząd uważa za swój obowiązek poświęcenia tej kwestyi ciągłej baczności. Bliższych wyjaśnień z jasno zrozumiałych powodów nie może obecnie minister złożyć.

Przewódcy wszystkich stronnictw drugiej Izby akceptowali jednomyślnie oświadczenie ministra spraw zagranicznych co do neutralności Szwecyi i w sprawie alandzkiej. Tak samo przewódcy stronnictw pierwszej Izby.

Kompromis między Stanami a Meksykiem.

Londyn, 18 maja.

Biuro Reutera otrzymuje wiadomość z Waszyngtonu: Carranza zawiadamia, iż doszło do czasowej umowy pomiędzy generałem Scottem i Obregonem. Wojskom Carranzy ma być daną sposobność okazania, czy są w stanie zapanować nad sytuacyą w Meksyku północnym. Wojska amerykańskie tymczasem pozostawać będą na terytoryum meksykańskiem. (Na razie prezydent meksykański Carranza utrzymał się przy swojem żądaniu, żeby wojska Stanów Zjednoczonych nie posuwały się w głąb Meksyku i ażeby jemu pozostawionem było ściganie Villi. Oznacza to zarazem zażegnanie w danej chwili konfliktu meksykańskiego *red. Nap.*).

Sprawa rozłamu w ogólnej radzie ukraińskiej.

Lwów, 18 maja.

Prasa polska podała niedawno do wiadomości, iż w t. zw. ogólnej radzie ukraińskiej dokonał się w ostatnich czasach rozłam. Otóż obecnie „Diło“ zamieszcza w tej sprawie pismo, wyjaśniające ogólnej ukraińskiej rady, w którem czytamy między innymi: „Konstatujemy niniejszem, iż ani w ogólnej radzie ukraińskiej, ani w prezydyum nie było żadnego kryzysu. Prezydyum ogólnej rady ukraińskiej, w którem zasiadają przedstawiciele wszystkich politycznych partyj ukraińskich Galicyi i Bukowiny, odbywa w dalszym ciągu swoje narady zupełnie prawidłowo i załatwia sprawy, wchodzące w zakres działania rady — w osobistym składzie niezmienionym od czasu wyjazdu do kraju reprezentantów partyi radykalnej i socyalno-demokratycznej.

Pod powyższem oświadczeniem podpisani są następujący członkowie prezydyum ogólnej ukraińskiej rady: prezes Konstanty Lewickij, wiceprezesi: Mikołaj Wasylko, Jarosław Wesołowskij i Włodzimierz Temnyckij oraz reprezentant „Związku oswobodzenia Ukrainy“ Maryan Melenewskij.

Druga konferencya „zimmerwaldzka“.

„Intern. Koressp.“, reprezentująca prawicową większość niemieckiej socyalnej demokracyi, zamieszcza sprawozdanie z II konferencyi skrajnej lewicy międzynarodowego socyalizmu, która obradowała od 24 do 29 kwietnia w **Kiental** pod Bernem w Szwajcaryi. Obecnych było około 40 delegatów, w tem z Niemiec: Adolf Hoffman, H. Fleissner, dr E. Meyer itd. Z Francyi przybyli posłowie: Aleksander Blanc, Raffin Dugens i Pierre Brizon. Rosyanie oraz polscy esdecy i lewicowcy wysłali 10 delegatów, w tej liczbie Lenina, Martowa i Axelroda. Radek zjawił się z mandatem holenderskim, który jednak nie został uznany. Anglików nie było, gdyż nie otrzymali paszportów. Z Szwajcaryi przybyli sekretarz partyi Platten, redaktor „Berner Tagwacht“ Robert Grimm, redaktorzy „Sentinelle“ Paul Graber i Naine. Z Włoch przybyli redaktor „Avanti“ Seratti, Morgari, Prampolini i Lazzari.

Przewodniczył M. Grimm. Obrady nie miały przebiegu harmonijnego, a to podobno głównie skutkiem stanowiska, zajętego przez niektórych delegatów z krajów słowiańskich. Z Francuzów Blanc i Raffin Dugens wkrótce opuścili konferencyę. Brizon został do końca, lecz zaprotestował przeciwko zasadom, uchwalonym przez konferencyę.

„Trwały pokój będzie dopiero owocem zwycięskiego socyalizmu“.

Jak wynika z „Humanité“ z 10 maja, francuska partyjna rada administracyjna jest w najwyższym stopniu niezadowolona z przebiegu kientalskiej konferencyi. Zwołała posiedzenie i uchwaliła, iż partya socyalistyczna żadnemu ze swych członków nie udzieliła mandatu, by ją reprezentował na kientalskiej konferencyi.

Z powyżej przytoczonego sprawozdania z kientalskich obrad, podanego przez „Intern. Kor.“ i przedrukowanego przez burżuazyjną prasę berlińską, „Vorwärts“ jest niezadowolony i nazywa je nieścisłem.

Osłabienie partyi wojennej w Rumunii.

Bukareszt, 17 maja.

„Libertatea“ ogłasza bardzo ciekawy interwiew z pewnym byłym ministrem partyi liberalnej, który z powodu zawarcia umowy gospodarczej z państwami centralnemi oświadczył: **Partya wojenna w Rumunii nie waży się już występować przeciwko tej umowie.** Widzi sama, jak gospodarcza sytuacya Rumunii poprostu ją zmusza do tej umowy. Wobec pomyślnej dla państw centralnych sytuacyi militarnej, Rumunia ma jedyny obowiązek — troski o własną przyszłość i podjęcia ponownych stosunków z państwami centralnemi, z którymi była związana przez lat przeszło 30. Umowa handlowa jest także **aktem politycznym**, który staje się punktem wyjścia dla całkiem **nowej polityki** Rumunii.

Ogromna przesyłka farb niemieckich do Ameryki.

Frankfurt, 17 maja.

Wedle „Frankf. Ztg.“ rząd niemiecki wyraził obecnie swoją zgodę na odstąpienie Stanom Zjednoczonym 15.000 tonn różnych barwików pod warunkiem, że farby owe zostaną zużytkowane w Ameryce, a nie będą odprzedawane w Anglii.

Wartość odnośnej przesyłki szacują na **12 milionów dolarów.**

(Fakt ten — wobec dotkliwego braku farb chemicznych w Ameryce, dostarczanych przed wojną przez fabryki niemieckie, świadczyłby w obecnej chwili o pielęgnowaniu lepszych stosunków *red „Nap.“*).

Rozdział żywności w Austryi.

Jak z Wiednia donoszą, utworzony przez radę przyboczną zakładu dla obrotu zbożem komitet, mający przygotować zarządzenia na najbliższy okres konsumcyi, powziął rezolucyę, że państwowe zawiadywanie zbożem przez wojenny zakład zbożowy okazało się dobrem i że należy je zatrzymać i rozszerzyć ten system **na ziemniaki, proso i wykę**, biorąc przytem wzgląd na własne potrzeby wytwórców.

Dalej zalecił komitet, żeby dla wszystkich agend, dotyczących gromadzenia i rozdziału żywności i paszy, oraz dla naczelnego kierownictwa nad instytucyami w tym celu utworzonemi, utworzono osobną centralną komisyę dla wyżywienia ludności, w której to komisyi zasiadaliby obok urzędników państwowych także fachowcy praktycznego życia gospodarczego jako stali członkowie i którym do boku dodanoby radę przyboczną.

Plenarne posiedzenie rady przybocznej przyjęło te wnioski i wybrało deputacyę, która je przedłożyła prezydentowi ministrów i ministrowi spraw wewnętrznych.

Kronika wojenna.

Zerwania rokowań handlowych Rumunii z Rosyą. Jak donosi „Nowoje Wremia“ z Bukaresztu, przewodniczący rosyjskiej komisyi, która miała objąć wywóz towarów z Rumunii do Rosyi, doniósł do Petersburga, że misya jego spełzła na niczem. Mianowicie rumuńska komisya postanowiła zerwać rokowania z komisyą rosyjską.

Rosyjskie okrucieństwa. Według tureckich urzędowych doniesień, część muzułmańskiej ludności, która pozostała we wsiach dystryktu Chiłah, obsadzonego przez Rosyan, została przez Rosyan zmasakrowana. Wsi Erkenis i Hassis zostały podpalone, zaś ich **mieszkańcy w liczbie 500**, w tem starcy, kobiety i dzieci, **żywcem spaleni.**

Bobrinskij i Engałyczew. „Russkoje Słowo“ donosi: Ministerstwo sprawiedliwości zwróciło uwagę rady ministeryalnej na to, że generał-gubernator Galicyi Bobrinskij i generał-gubernator Warszawy Engałyczew wciąż jeszcze oficyalnie zajmują tę rangę i pobierają z tego tytułu ogromne gaże, choć nie mają żadnego zajęcia. Koła rządowe postanowiły tej komedyi położyć koniec. Obydwaj mają być zamianowani członkami Rady państwa bez miejsca i głosu.

R. Casement przed sądem. Reuter donosi: Sąd policyjny zadecydował, że wódz powstańców irlandzkich Roger Casement i Baily mają stanąć przed trybunałem przysięgłych.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 18 maja.

Otwarcie wystawy wojennych cmentarzy. Staraniem tutejszej komendy wojskowej odbyło się dzisiaj w pałacu Sztuk pięknych przy placu Szczepańskim uroczyste otwarcie wystawy projektów cmentarzy wojennych w Galicyi.

Wystawa, rozmieszczona we wszystkich salach, rozpada się na kilka działów. Główną jej część stanowią plastyczne modele cmentarzy i grobów, następnie obrazy i widoki, zdejmowane z pobojowisk zasianych grobami, fragmenty cmentarzy w motywach architektonicznych, wreszcie obfity dział fotografij. Dopełnieniem wystawy są części pomników, krzyżów i kamieni nagrobnych, jako drobne motywa z wielkiej całości projektów.

Niebawem podamy obszerniejsze sprawozdanie.

Zgon Jaxa Chronowskiego. Wczoraj zmarł w Krakowie w 72 roku życia znany obywatel krakowski, właściciel Grand Hotelu, Eustachy Jaxa-Chronowski. Śp. Chronowski brał udział w powstaniu 1863 roku, a następnie w wojnie prusko-francuskiej jako oficer armii francuskiej. Osiadłszy od szeregu lat w Krakowie, założył Grand Hotel i położył wielkie zasługi około rozwoju hotelarstwa polskiego. Znany też był ze swej dobroczynności publicznej. Za życia jeszcze ofiarował Muzeum Narodowemu swoje bogato zbiory artystyczne, składające się z dzieł Malczewskiego, Kossaka, Zmurki, Axentowicza i innych. Obecnie w testamencie zapisał prawie cały swój majątek na cele publiczne. Zapisał on cały szereg legatów wielu Towarzystwom krakowskim (np. Przytulisku weteranów 1863 r. 20.000 koron), a pozostałą część majątku wynoszącą 500.000 kor. zapisał na fundusz stypendyjny dla przemysłowców, handlowców i rzemieślników krakowskich.

Kontrola prywatnych zapasów cukru. Ponieważ, jak się okazało, wiele rodzin posiada znaczne niejednokrotnie zapasy cukru, a mimo tego pobiera karty cukrowe, więc magistrat przeprowadzi w najkrótszym czasie rewizyę zapasów prywatnych. Osobom, które będą miały więcej cukru ponad przepisaną ilość, odebrane będą karty cukrowe i pociągnięte będą one ponadto do surowej odpowiedzialności.

Fotografie poległych żołnierzy. Do magistratu m. Krakowa nadeszło 20 fotografii zmarłych żołnierzy i osób cywilnych, które pozostawały na usługach wojska. Fotografie te oraz odnoszące się do nich opisy osób są wystawione do przeglądu publicznego codziennie między godziną 9 a 10 rano w wydziale Va magistratu II. p. nr drzwi 25.

Ciekawa rozprawa. Przed kilku laty wydalono ze służby poborcę akcyzy miejskiej w Krakowie p. Włodzimierza Skórkowskiego za sprzeniewierzenie 1 kor. 28 hal. W motywach tego bądź co bądź surowego wyroku podała komisya dyscyplinarna to, iż p. Skórkowski dopuścił się występku sprzeniewierzenia grosza publicznego w kwocie 1 kor. 28 hal.

Wydalony atoli ze służby p. Skórkowski zaskarżył gminę miasta Krakowa o odszkodowanie. Ostatecznie sąd krajowy cywilny orzekł prawomocnie, że wydalenie p. Skórkowskiego ze służby było bezprawne i zasądził gminę m. Krakowa na zapłacenie poszkodowanemu kwoty przeszło 12.000 koron tytułem poborów za czas od 15 października 1915 r. do lutego 1916 r. P. Skórkowski wniósł atoli odwołanie od tego wyroku z powodu nie przyznania mu przez sąd remuneracyi za te lata.

Z Kołomyi. Choroby weneryczne szerzą się w mieście w sposób zastraszający. W szpitalu epidemicznym przy ul. Folwarcznej leczy się około 100 kobiet. Najwięcej sroży się rzeżączka.

Dzwony na cele wojenne. Jak dowiaduje się „Dziennik Cieszyński“, także i w powiecie fryształckim prawie z każdego kościoła oddano dzwony na cele wojenne. Odstąpiono również dzwon z kościoła parafialnego z Frydku.

„Wege und Ziele der polnischen Kultur“ von Edward Goldscheider, Wiedeń 1916. Nakładem Maurycego Perlesa. Cykl artykułów pod nagłówkiem powyższym opublikowany w wiedeńskim tygodniku „Polen“, firma nakładowa Perlesa wydała obecnie w książce osobnej. O pracy tej dra Edwarda Goldscheidera „Fremdenblatt“ zamieszcza dłuższy artykuł, który powiada między innymi: „Autor oddał swą gruntowną znajomość rzeczy, wiedzę i styl ujmujący na usługi dzieła, które ukochał całą mocą serca. Książka przez swą przejrzystość, popularne opracowanie i zajmującą kompozycyę daje każdemu sposobność zoryentowania się w problemie polskim, mającym obecnie znaczenie światowe“.

Zmniejszenie racyi cukru w Warszawie. Prezydyum policyjne cesarsko-niemieckie obwieszcza, że wskutek zmniejszenia się zapasów cukru obniżyć trzeba było, począwszy od 15 maja, racyę cukru do 165 gramów, zamiast dotychczasowych 275 gramów.

37 procesów przeciw Polakom w Rosyi. „Allg. Ztg.“ donosi z Sztokholmu: Trybunał rosyjski, który z Warszawy przeniósł się do Moskwy, podjął — jak donosi „Riecz“ — 37 procesów politycznych przeciw Polakom. Oskarżono 200 osób o przynależność do polskiej partyi socyalistycznej. Przeważną część oskarżonych przewieziono do Moskwy.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 18 maja.

Wielka główna kwatera ogłasza 17 b. m.:

Na zachodnim terenie wojennym na południowy zachód od Lens w związku z wysadzeniami min odbyły się żywe walki na granaty ręczne.

Po obu brzegach Mozy potęgowała się czasami czynność ogniowa jednej i drugiej strony i stawała się bardzo gwałtowną. Atak Francuzów na południowe zbocze wzgórza 304 załamał się w naszym ogniu.

Zestrzelono dwa nieprzyjacielskie samoloty. Działalność lotnicza była po obu stronach ożywioną. Nadporucznik Immelmann zestrzelił na zachód od Douai piętnasty samolot nieprzyjacielski. Pod Fournes uległ w potyczce powietrznej samolot angielski; dwaj jego pasażerowie, oficerzy angielscy, dostali się do niewoli.

Na wschodnim terenie nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Jak doniosły ostatnie komunikaty, na całym froncie Isonza od morza aż po Pontafel rozpoczęły się ożywione walki, w których Austryacy odnieśli znaczne sukcesy.

Na południowym krańcu wyżyny Doberdo oddział pospolitego ruszenia wtargnął do rowów włoskich na wschód od Monfalcone i wziął do niewoli 155 Włochów.

Pod San Martino szczęśliwie wykonany kontratak przyniósł 143 jeńców a pomiędzy Gorycyą a Tolmein po gwałtownym ogniu artyleryi austryackiej zdobyto rowy włoskie i zabrano 117 jeńców. Zacięte walki toczyły się również pod słynną bramą wypadową przed Pontafel.

Najważniejsze sukcesy odnieśli jednak Austryacy **na froncie tyrolskim.** Na całym tym froncie między Val Sugana a doliną Adygi wojska austryackie zdobyły cały szereg ważnych punktów oparcia. Atak poprzedziło gruntowne ostrzeliwanie artyleryi, które sprawiło ogromne spustoszenia w przednich pozycyach włoskich. Następnie rozpoczął się ogólny atak piechoty, który na wielu odcinkach zakończył się wielkimi sukcesami.

Najważniejszym sukcesem było z d o b y c i e C o s t o u, który znajduje się tuż na granicy włoskiej.

Z początkiem wojny szczyt ten został zdobyty przez Austryaków, następnie jednak po długotrwałych i krwawych walkach udało się włoskim alpinim odebrać go.

Na drodze, wiodącej z Rovereto do Terragnolotae, zdobyli Austryacy szturmem małe miejscowości Piazza i Valduga.

Największy sukces przyniósł jednak atak w dolinie A d y g i. Po wyparciu Włochów z ich pozycyj wysuniętych ku Rovereto, udało się Austryakom odeprzeć ich następnie jeszcze o dalsze 5 kilometrów, aż ku nadzwyczaj silnie ufortyfikowanym pozycyom Zugna Torta.

Po gwałtownym ataku nocnym i ten silny fort wpadł w ręce Austryaków.

Jaka kara może spotkać posła Liebknechta?

Odpowiedzią na to pytanie zajął się pewien radca sądowy sądu Rzeszy w Lipsku, który pisze w tej sprawie w „Leipziger Neueste Nachrichten“.

Okoliczności, wśród jakich został aresztowany poseł Liebknecht, nie są jeszcze w zupełności zbadane, faktem jest tylko, iż Liebknecht stawił czynny opór władzy. Dr Liebknecht jest, jak wiadomo, adwokatem w berlińskim sądzie krajowym i posłem do sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego. Za opór przeciwko władzy państwowej przewidzianą jest kara więzienia od 14 dni do dwóch lat, lub też przy okolicznościach łagodzących kara pieniężna.

Dalszem przestępstwem Liebknechta jest rozszerzanie pism ulotnych. Ustawa opiewa, iż jeśli ktoś przez rozszerzanie pism wzywa do nieposłuszeństwa względem rozkazów władz państwowych, będzie karany grzywną pieniężną do 600 marek lub też więzieniem do dwóch lat.

Liebknecht jest obecnie czynnym żołnierzem i jako taki jest oskarżony o nieposłuszeństwo względem rozkazów służbowych. Nieposłuszeństwo to polega na niedozwolonem przebraniu się w ubranie cywilne. Karne prawo wojskowe przewiduje za nieposłuszeństwo przeciwko rozkazom służbowym karę więzienia do dwóch lat, a w szczególnych wypadkach karę więzienia do 14 lat lub karę twierdzy do 10 lat. Najważniejszą jednak kwestyą jest, czy Liebknecht popełnił przestępstwo z d r a d y w o j s k o w e j. Przestępstwo to karane jest więzieniem do 10 lat.

Czy Liebknecht popełnił to przestępstwo, to możnaby dopiero stwierdzić po dokładnem zbadaniu pism ulotnych, przez niego rozszerzanych, i czy faktycznie wznosił on okrzyki: „Precz z wojną! Precz z rządem!“

Po ewentualnem zasądzeniu Liebknechta za zdradę wojskową, pozbawionoby go również prawa wykonywania zawodu adwokackiego.

Walki w stepach Mezopotamii.

Gdy po skończonej wojnie wolno będzie podawać wszystkie szczegóły o walkach, toczących się obecnie w trzech częściach świata, najwięcej interesującemi będą zapewne opisy walk w Mezopotamii. Sama obrona Kut-el-Amary nastręczy niewątpliwie historykom i powieściopisarzom sposobność do skreślenia obrazów, które czytać się może będzie jak najciekawsze ustępy z Sienkiewiczowskiej trylogii.

Jedyny w swoim rodzaju artykuł opisowy pewnego angielskiego sprawozdawcy z wojny w tych stronach znajdujemy w krystyańskich „Norske Intelligenssedler“.

Szybkość kawaleryi arabskiej, uwijającej się przy jak najmniejszem obciążaniu i bez żadnego względu na konie, jest czemś, czego dotąd w praktyce wprost nie widziano. Gdy wywiadowcy nasi zbliżają się do pozycyi tureckiej, zauważą często hordę jeźdźców arabskich, ukazującą się w ciemnej masie, a rozsypującą się następnie wachlarzowato na horyzoncie. Nieregularne te wojska krążą bezustannie w okół na pozór bez żadnego celu, lub też uwijając się ósemkami wykonują jaknajbardziej skomplikowane manewry. Niech tylko przed nie padnie granat, a rozlecą się, jak stado ptaków, by krótko potem pokazać się na przeciwnem skrzydle.

Powietrze myli tutaj często, a f a t a m o r g a n a powoduje, że nie można rozpoznać, czy ma się przed sobą konnicę lub też piechotę. Nigdy też niemal nie można obliczyć siły nieprzyjaciela. Wszystko ukazuje się w powiększeniu. Nizka wioska, składająca się z lepianek, wydaje się fortem z murami na 20 stóp wysokimi, a grupę osłów bierze się za lasek palmowy. Przy naszej sile zbrojnej nie ma bodaj jednego pułku kawaleryi, któryby nie był choć raz popełnił takiej omyłki, iż stado owiec wziął za piechotę. Wszystkie korzyści, jakie daje możność przejrzenia dalekich równin, uniemożliwiają nieobliczalne złudzenia. Podczas rekognoskowania nieprzyjaciel zbliża się często na jakie 600 metrów, zanim komenderujący oficer zdoła rozeznać czy przed sobą ma piechotę lub konnicę.

Poza zjawiskiem fata morgana, teren nie daje niemal żadnej możliwości ukrycia się, z jednym wyjątkiem wałów ze szlamu po bokach wyschniętego kanału.

Na żadnej innej widowni wojny kawalerya nasza nie posiada takiego znaczenia, jak tutaj. Arabowie służą Turkom za pewnego rodzaju nieregularne wojsko. Kręcą się oni bezustannie po naszych skrzydłach, zawsze gotowi do wykorzystania każdego najdrobniejszego szczegółu, a jak szakale ciągną tuż za strażami tylnemi. Zdarzy się, iż parę niesfornych koników odprządz trzeba od wozu transportowego, pozostawiając go na miejscu. Straże tylne nie oddalają się jeszcze na 800 metrów, a Arabowie są już przy wozie.

Arabowie znikają naturalnie natychmiast, gdy zaatakuje ich nasza kawalerya, tak iż nigdy porządnie ich schwycić nie zdołamy. Minimalne obciążenie koni umożliwia im to wyśmienicie. Nie mają oni też nigdy ze sobą żadnych zapasów. Konie ich wyglądają wychudzone i zmarnowane, w gruncie rzeczy są one jednak zahartowane i dobrze odżywione, lecz Arabowie nie oszczędzają ich. Nasze konie obciążone są znacznym pakunkiem, karabinem, szablą, amunicyą, naczyniem na wodę, płaszczem żołnierskim, dwoma derami, zapasową racyą żywności, a pozatem żołnierz nasz waży po części więcej. Arabowie konni mają przy sobie puszkę z figami, cośkolwiek dla konia, a poza tem nic więcej, prócz broni i amunicyi. Uzbrojenie ich jest bardzo niejednolitem: karabin mają zawsze typu Martini-Henry'ego lub Mausera, sztylet lub szablę, pas z nabojami i czasami oszczep o szerokolistnym grocie. Strzelają oni najchętniej z siodła, schodząc z niego tylko w ostatecznym razie.

Rosya w obliczu głodu.

Mienszykow o kryzysie w Rosyi.

Ciekawy artykuł umieścił znany M i e n s z y k o w w „Nowoje Wremia“, stwierdzając nadchodzącą bardzo poważną klęskę głodową w Rosyi.

Tylko lekkomyślni blagierzy — powiada — mogą załatwiać tę sprawę słowami! „Wojna wkrótce się skończy“. W r z e c z y w i s t o ś c i p o k ó j n i e r z u c a n a w e t j e s z c z e b l a d e g o c i e n i a. Stoimy jeszcze przed wielkiemi walkami. Wojsko znowu wchłonie nowe siły robocze ze wsi i znowu gospodarcze zaopatrzenie będzie cierpiało z powodu przeszkód komunikacyjnych. Lecz przyjmijmy istotnie ten wypadek, że wojna skończy się za pół roku. Cóż wówczas? Czy w tym wypadku ostatecznie unikniemy skradającego się do nas **widma głodu?**

Nawet gdy pokój stanie się faktem, dużo czasu upłynie, zanim demobilizacya zostanie przeprowadzona. Na setki tysięcy jeńców nie możemy liczyć, jako na siłę roboczą przez długi czas. Natomiast nie wrócą zupełnie polegli, zaś ranni wrócą tylko jako nieużyteczni zjadacze. Słowem — także pokój nie przywróci nam energii, która usnęła w walce z Niemcami. Chcemy tylko oczy otworzyć na ten fakt. Musimy mieć odwagę zajrzenia prawdzie w oczy. Byłoby wielkim błędem żywić przesadne nadzieje na nadchodzący pokój. Któż uwierzy, że nasze fabryki, warsztaty, kopalnie odrazu, w ciągu jednego dnia będą mogły podjąć pracę? Pokój, który w jesieni zostanie zawarty, nie będzie miał także żadnego znaczenia dla zbiorów tegorocznych.

Dalej autor zwraca uwagę, że ze zmniejszonych znacznie zbiorów rolnych część znaczną trzeba będzie w y s ł a ć z a g r a n i c ę dla pokrycia kosztów wojennych i dla poprawy waluty. Rynek wewnętrzny z trudem zniesie drożyznę zboża, mięsa, jaj, nabiału. Czy to nie jest chwila ciężkiej biedy dla biednych konsumentów?

Dlatego trzeba — kończy autor — aby cała Rosya, począwszy od Petersburga, przygotowywała się do walki ze zbliżającym się głodem. Tylko jeden środek walki istnieje — to u p r a w a r o l i, to ponowne rozszerzenie zmniejszonych obszarów uprawnych.

Przepowiednia amerykańskiego dyplomaty co do Mikołaja II.

„Frankfurter Ztg.“ przytacza dłuższy ustęp z powtórnie wydanej obecnie w Niemczech książki Amerykanina White'a, zatytułowanej „Z mego życia dyplomatycznego“, malujący pierwsze spotkanie owego byłego dyplomaty z obecnym carem Mi-

kołajem, wówczas jeszcze młodym następcą tronu.

Na pierwszy rzut oka wydał się on Amerykaninowi sympatycznym, ale to wrażenie pierzchło, gdy White wdał się z carewiczem w rozmowę.

Był to drugi już rok głodowy w Rosyi. Ameryka przysłała pieniądze i zboże dla głodujących; na ręce White'a świeżo napłynęła suma, wynosząca 50.000 rubli z Filadelfii. Mikołaj stał na czele komitetu ratunkowego...

Na tle tedy owego ratunku rozpoczął White rozmowę. Tymczasem Mikołaj oświadczył mu, że po poprzednich zbiorach o głodzie niema mowy.

„Słowa te — konstatuje White — wypowiedziane były w sposób tak lekkomyślny i obojętny, że byłem w najwyższym stopniu zdumiony“.

On, cudzoziemiec, wiedział o tem, że ów głód powtórny — w porównaniu z rokiem poprzednim — dotknął wprawdzie mniejsze obszary, ale tam, gdzie zawitał ponownie, był jeszcze sroższym, gdyż trafiał na okolice wyniszczone, z wybitym niemal do nogi inwentarzem.

„Jego cesarzewiczowska mość, następca tronu, zdawał się nie mieć o tem najmniejszego pojęcia“ — pisze White.

Wogóle następnie dowiedział się on z ust ludzi, znających bliżej Mikołaja, że tegoż cechą dominującą jest — obojętność.

„Jest to — zauważa dalej — przykre stwierdzenie, które tu wypowiedzieć muszę, że Mikołaj II. ze wszystkich władców Europy najpodobniejszym jest do Karola IX. francuskiego, tego Karola IX., który pod wpływem swojej rodziny, krewnych płci męskiej i żeńskiej, pod wpływem dworaków i kleru dał się użyć do tego, aby zaaprobować krwawą łaźnię nocy św. Bartłomieja.

Że kara dotknie też Mikołaja II. i jego dom, jest aż nadto pewnem“.

Socyalista serbski o sytuacyi Serbii.

Socyalistyczny poseł do parlamentu serbskiego tow. Kaclerowicz pisze o roli Serbii w obecnej wojnie i o stosunkach w Serbii przed wojną. Skupczyna (parlament serbski) liczyła 166 członków, w tem dwóch socyalistów: Łapcewicz i Kaclerowicz. Prawo wyborcze jest ograniczone i polega na cenzusie. Aby być wybranym potrzebuje kandydat burżuazyjny tylko 2500 głosów, a kandydat robotniczy 10.000—12.000 głosów.

W Serbii istnieją cztery partye burżuazyjne: konserwatyści, liberali, staroradykali i młodoradykali. Wszystkie te partye są szowinistyczne i rusofilskie; nienawidzą one państw centralnych i Bułgaryi. Wszystkie one głosowały za wojną. Jedyną partyą, która dążyła do pokoju i odmówiła kredytów wojennych, była partya socyalistyczna.

Kaclerowicz pisze: Byliśmy zawsze zdecydowanymi przeciwnikami wojny, podczas gdy partye burżuazyjne wszelkiemi siłami dążyły do wojny. Według naszego zdania, państwa kapitalistyczne prowadzą wojnę, aby urzeczywistnić swoje imperyalistyczne dążenia.

Partye burżuazyjne twierdziły, iż mocarstwa czwórporozumienia prowadzą wojnę w imieniu sprawiedliwości, wolności i obrony małych ludów. Burżuazya serbska przysięgła wierność mocarstwom czwórporozumienia, spodziewając się od nich wielkich korzyści dla Serbii. My zaś twierdziliśmy, iż ta wojna zmniejszy granice Serbii i uczyni ją jeszcze bardziej zależną od mocarstw europejskich. Burżuazya jednak chciała powiększenia Serbii. Marzyła ona o podziale Austryi i Bułgaryi, i otworzeniu wielkiego, **południowo-słowiańskiego państwa** pod kierownictwem Serbii.

Nasze twierdzenia i przewidywania sprawdziły się. Mocarstwa czwórporozumienia udowodniły jasno, iż **ich bezpośrednim celem jest rabunek i zabór.** Wystawiły one Serbię na niebezpieczeństwo i sprowadziły ją do upadku. Oto wszystko, co wojna światowa przyniosła dotychczas Serbii.

Serbska burżuazya wraz z królem i parlamentem złożyła losy naszego kraju w ręce Rosyi i stała się w ten sposób **parobkiem Rosyi.** Jak zagrała Rosya, tak musiała tańczyć nieszczęsna Serbia. Francya zaś chwyciła w swe ręce finanse Serbii, tak iż faktycznie Serbia jest finansowym wasalem Francyi.

Z miasta i z kraju.

Tańsza wieprzowina. Z powodu spadku cen nierogacizny na targu krakowskim, przygotowuje magistrat redukcyę taryfy maksymalnej na mięso i tłuszcze wieprzowe oraz na wyroby masarskie. Zniżona taryfa ma wejść w życie od soboty dnia 20 b. m.

Od p. Ludwika Solskiego otrzymujemy pismo następujące:

„Kończąc moją krakowską gościnę, nie mogę powstrzymać się od wyrażenia wdzięczności tym wszystkim, którzy bądź ułatwili mi chwilę ponownej pracy na dawnem umiłowanem przezemnie miejscu, bądź pracę tę poparli swem współdziałaniem czy łaskawem uznaniem. Dziękuję więc Wysokiemu Prezydyum król. stoł. m. Krakowa, które dziś teatrem rządzi, oraz kierującemu nim dyr. Rydlowi za to, że gościna moja przyszła do skutku; reżyserom sceny i artystom za trud, który rozwinęli mimo wyczerpania długą już nieprzerwaną pracą; wreszcie, a w równej linii, widzom naszego teatru za względy dawne, które odnowili teraz tak hojnie każdego bez wyjątku wieczoru.

Osobne a głęboko odczute słowo podziękowania mam dla prasy. Dbałość jej o poziom krakowskiego teatru była mi dawniej podnietą do wysiłku. Dzisiaj, chociaż z Krakowem połączyły mnie obecnie tylko gościnne występy, odczułem na nowo tę troskę dziennikarstwa o teatr jako taki, i to jest mi nowym bodźcem i dobrem wspomnieniem.

Zachowam je, opuszczając Kraków ze słowami szczerego podziękowania, które raz jeszcze na pożegnanie pozwalam sobie wszystkim złożyć“.

Na Legiony złożyli robotnicy warsztatów kolejowych w Nowym Sączu w miesiącu kwietniu K 322·20, kino „Wiedza“ na Legiony K 50·—, kino „Wiedza“ na „Czerwony Krzyż“ w kwietniu K 150·—, robotnicy warsztatów kolejowych w miesiącu maju na Legiony K 318·—, z puszki kina „Wiedzy“ na Legiony K 13·—, z drugiej puszki kina „Wiedzy“ na Legiony K 21·40, kino „Wiedza“ za maj na Legiony K 36·—, kino „Wiedza“ z „Tygodnia Czerwonego Krzyża“ na „Czerwony Krzyż“ K 124·—.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).